

Fragment relacji świadka historii



ALDONA TYLECKA

ur. 1944, Ziemia Dolna



Zakres terytorialny i czasowy	Szarwól, 1945-1957
--------------------------------------	--------------------

Porozumiewanie się dzieci różnych narodowości w posiołku Szarwól

Tam nie było żadnego wywiezionego Polaka. Tylko myśmy byli. Rozmawialiśmy w języku litewskim. Było więcej wywiezionych Litwinów. Na ulicy rozmawialiśmy różnymi językami, bo wywiezione dzieci pochodziły z różnych stron. Tam byli Tatarzy, Permiacy, Ukraińcy i inni. My na ulicy rozmawialiśmy mało po rosyjsku, więcej po permiacku. Mieszkaliśmy w permskiej obłasti. To województwo na Uralu. Jak chodziłam do szkoły, to gdy był język permiacki, myśmy wychodzili z klasy. Nas nie uczyli tego języka. Na ulicy z dziećmi rozmawialiśmy po permiacku, po litewsku. Kto jak mógł, porozumiewał się z innymi. Byłam w drugiej klasie, gdy zmarł Stalin. Musieliśmy wszyscy stanąć na baczność. Miałam czerwoną chustę i białą bluzeczkę. Pamiętam obraz Stalina przepasany czarną wstążką. Musieliśmy w ciszy stać i patrzeć na ten obraz. Umiałam bardzo dobrze język permiacki, ale teraz pamiętam tylko jedno zdanie: *Kycze tyje muna te? Myle mene kola te?* Tyle pamiętam: *Dokąd wy idziecie? Dlaczego wy mnie zostawiacie?* To jest właśnie to jedno zdanie, które zapamiętałam. W szkole, na wsi, gdzie chodziłam przez cztery lata, był tylko język rosyjski. Siostra poszła uczyć się dalej do innego miasta, do Jogwy, to miała dodatkowo język niemiecki. Siostra skończyła na zesłaniu osiem klas, ja sześć klas.

Data utworzenia	16 września 2024
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami